goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
10 października 1942
Nr. 380
Cena w Wilnie 5 fen.

DALSZE ŁAŃCUCHY WYŻYNNE NA KAUKAZIE ZDOBYTE

Na środkowym odcinku frontu zniszczono liczne bunkry i stanowiska polowe. — Na południowy wschód od jeziora Ilmen rozbito 5 sowieckich dywizji i 2 brygady strzelców. — Od 27 września wzięto do niewoli 3.288 jeńców

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 9 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze Kaukazu wojska atakujące posunęły się naprzód i zdobyły w zaciętych walkach leśnych dalsze łańcuchy wyżynne.

Na froncie Donu rumuńskie i włoskie wojska odparły natarcia nieprzyjaciela.

Na środkowym odcinku frontu podczas pomyślnych przedsięwzięć atakowych zniszczono liczne bunkry i stanowiska polowe wraz z ich załogami i wzięto do niewoli pewną ilość jeńców.

Na północny wschód od jeziora Ilmen wojska armii lądowej broni SS oraz jednostki lotnicze wybitnie wspierane przez oddziały lotnictwa zdobyły podczas wielodniowych ciężkich walk atakowych ważny odcinek terenowy i zniszczyły przy tym lub rozbiły 5 sowieckich dywizyj i 2 brygady strzelców. Od dnia 27 września wzięto do niewoli 3.288 jeńców oraz zdobyto lub zniszczono 15 czołgów, 108 dział, 400 karabinów maszynowych, 125 miotaczy granatów i liczną inną broń piechoty. Pomijawszy wysokie krwawe straty jedynie ustalona liczba zabitych bolszewików wynosi więcej, niż potrójna liczba jeńców wziętych do niewoli.

Po bezskutecznym dziennym nalocie niepokojącym jednego brytyjskiego samolotu na obszar Saary i Pfalz odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały ubiegłej nocy nalotu na Zatokę Niemiecką. Jeden samolot został zestrzelony. Jeszcze jeden bombowiec został zestrzelony podczas natarcia na zachodnio francuskie wybrzeże. W godzinach porannych dnia dzisiejszego odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotu na obszar zachodnich Niemiec.

W nieznacznej liczbie zrzucone bomby kruszące nie sprawiły żadnych szkód.

Główny przestępca wojenny Roosevelt usiłuje odwrócić uwagę

BERLIN. (DNB). Roosevelt złożył we środę, jak donosi Reuter z Waszyngtonu, wobec przedstawicieli prasy „oświadczenie w sprawie postępowania z przestępcami wojennymi po zakończeniu tej wojny". Oświadczenie to głosi, że przestępcy wojenni mogą być wydani „narodom sprzymierzonym" celem wymierzenia im sprawiedliwej kary.

To oświadczenie Roosevelta wskazuje na to, że jemu, jako generalnemu przestępcy wojennemu, staje się już obecnie dość niewyraźnie. Dlatego usiłuje on według tak często już stosowanej metody „trzymajcie złodzieja" zrzucić z siebie odpowiedzialność. Roosevelt, który wraz ze swoimi pomocnikami przez lata całe podjudzał do wojny, następnie kiedy osiągnął swój cel, wciągał jeden naród po drugim do wojny, a obecnie dalej w Ameryce Południowej uprawia w tym kierunku swój niecny proceder, drapuje się w niewinność jagnięcia. Lecz i ta maska, jak i inne manewry odwracające uwagę, których on próbuje według wzoru swego poprzednika z czasów pierwszej wojny światowej Wilsona, nie pomogą nic obłąkanemu człowiekowi z Białego Domu, idącemu ręka w rękę ze Stalinem i Churchillem, innymi dwoma zbryzganymi krwią podżegaczami wojennymi. Narody co raz bardziej rozumieją, że Roosevelt i jego trabanci są prawdziwymi przestępcami wojennymi i sprawiedliwą dadzą im odpłatę.

Willkie jako fanfaron i enfant terrible

SZTOKHOLM. (DNB). Amerykański podróżnik naokoło świata Willkie wyraził się, jak donosi Reuter, w pewnym oświadczeniu wobec przedstawicieli pracy w Czungkingu, że wszędzie w 13 krajach, które odwiedził, wyrażono większą lub mniejsza wątpliwość w gotowość „przodujących demokracyj" do energicznego i pewnego wstawiennictwa się po wojnie w obronie wolności innych narodów. Dalej powiedział Willkie, że według jego osobistego zdania dojrzał już czas do ogólnej kontrofensywy na wszystkich punktach ze strony „aliantów". „Jesteśmy gotowi zadać parę knock-autów".

Ciekawą jest rzeczą, że prawie równocześnie z oświadczeniem Willkie senator amerykański Rankin według komunikatu z Waszyngtonu zdecydowanie odrzucił fanfaronadę Willkie. Rankin podkreślił we środę przed kongresem, że cieszy się bardzo, iż rząd i Roosevelt zrzucają wszelką odpowiedzialność za przemówienia Willkie za granicą. Przez swoje „brutalne" oświadczenia Willkie wyrządził więcej szkody aliantom aniżeli ktokolwiek inny.

×

SZANGHAJ. Jak donoszą z Czungkingu, wysłannik Roosevelta Willkie prowadził tam dwukrotne rokowania z przywódcą komunistów chińskich Chow En Lajem. Poza tym przygotowano jeszcze kilka tematów do omówienia pomiędzy rzeczoznawcami finansowo - gospodarczymi Amerykanów i Chińczyków. Koszta tego zbratania kapitalizmu żydowskiego z komunizmem poniesie biedny i udręczony naród chiński.

Przyznają się

Angielskie czasopismo „Nineteenth Century" omawia w pewnym artykule militarne i polityczne prowadzenie wojny i dochodzi przy tym do nadzwyczaj ciekawych twierdzeń, odnoszących się do siły Niemiec. Autor przeciwstawia się rozpowszechnionemu rzekomo w Anglii poglądowi, że państwo wyspiarskie wygra wojnę, jeśli mu się uda odeprzeć ewentualny bezpośredni atak niemiecki.

„Największą przeszkodę dla naszego zwycięstwa — tak pisze angielskie czasopismo — stanowią nie „naziści", lecz tężyzna i męstwo niemieckich żołnierzy, marynarzy i lotników oraz karność i męstwo niemieckiego narodu. To, co czyni naszego głównego nieprzyjaciela tak groźnym, są to jego najlepsze pierwiastki, a nie najgorsze. Pozytywne zagrożenie niemieckiej narodowej jedności jest tak małe, że trzeba dojść do wniosku: Niemcy nie byli nigdy więcej zjednoczeni jak dzisiaj. Próba osłabienia tej jedności przez propagandę wydaje się nam daremna. Brytyjska propaganda przeciwko Niemcom w tej formie, jak się ją obecnie uprawia, może tylko, jeśli w ogóle ma jaki skutek, jeszcze bardziej zjednoczyć Niemców".

Stalin potęguje terror

BERLIN. W prasie sowieckiej opublikowano „odezwę do narodu sowieckiego", treść której pozwala wyciągnąć wnioski dotyczące wewnętrznej sytuacji Związku Sowieckiego.

Odezwa ta, rozpowszechniana również przez sowiecką agencję informacyjną, posiada znamienny tytuł: „Głównym warunkiem zwycięstwa jest żelazna dyscyplina". Ludności sowieckiej, karmionej dotychczas złudzeniami o powstaniu drugiego frontu, odsłonięto obecnie prawdę o powadze sytuacji i jednocześnie w brutalnych słowach oświadczono, że tak na froncie, jak i na zapleczu każdy obywatel, uchybiający ścisłej dyscyplinie, będzie bezlitośnie rozstrzelany.

Stalin, którego rozpaczliwe wołania o pomoc w Anglii i Stanach Zjedn. wywołały jedynie rozmowy i dyskusje, zamiast rzeczywistego poparcia, zrozumiał wreszcie, jak mało można wierzyć w krasomówcze obietnice Churchilla i Roosevelta. Wobec tego ucieka się on do przemocy i usiłuje za pomocą gwałtownych środków utrzymać swe panowanie przemocy i wymóc resztki wysiłku u ludności. Wie on, że nadchodząca zima sprowadza z sobą niezliczone problematy o charakterze wojennym i zaopatrzeniowo-gospodarczym. Oszukany partner zachodnich „demokratów" roztacza przed ograniczoną, zgnębioną ludnością sowiecką straszliwy obraz jego sytuacji i mówi, że wróg naciska do Wołgi i Kaukazu i po zdobyciu Stalingradu zamierza zająć Moskwę.

W tej tak ciężkiej sytuacji nie ma miejsca na niedbalstwo i nieposłuszeństwo. I dlatego też każdy, nie przestrzegający dyscypliny, niezależnie czy to na froncie, czy też wewnątrz kraju, będzie rozstrzelany. A co to oznacza przy znanych metodach gepistów, jest dobrze wiadome, gdyż w tym „raju robotników i chłopów" wystarczy już najmniejsze podejrzenie, aby bez żadnego ratunku narazić się na krwawy terror kremlowski i metodę kaźni przez strzał w tył głowy. Jeżeli Stalin jest zmuszony do uciekania się do tak brutalnych środków pomimo tępej rezygnacji, z jaką ludność sowiecka znosi swój ciężki los, oznacza to, że wybiła jego ostatnia godzina.

Bezskuteczna blokada

Londyńska gazeta „Daily Mail" radzi aliantom, by w roztropny sposób wzięli pod uwagę liczne przestrogi, które padły z ust marszałka Rzeszy. I tak n. p. nie można wątpić w Anglii w to, że, jak powiedział Göring, narodowi niemieckiemu nie grozi już głód. Niemcy zajęli nie tylko całą Ukrainę, lecz także Zagłębie Donieckie i szerokie przestrzenie zbożowe nad Donem i nad Kubanią. Jeśli Göring powiada, że Niemcy w przyszłości nie będą głodowały, to trzeba mu dać wiarę również w Anglii. Stąd rodzi się wniosek dla Wielkiej Brytanii, że nie może się ona oddawać żadnym fałszywym iluzjom co do siły oporu narodu niemieckiego. Jeśli jest w ogóle jakiś sposób do pokonania Niemców w tej wojnie, to może to być tylko broń, ale nigdy blokada. W tej wojnie nie ma Anglia tak łatwej możliwości zwycięstwa.

Burza wokół wywiadu ze Stalinem

BERLIN. Wprost dramatyczne zaostrzenie przybrała międzyaliancka dyskusja wokół wywiadu ze Stalinem, który to wywiad trzeba dzisiaj, jak pisze „Washington Post", nazwać „spiskiem przeciwko demokracjom". Nie dość na tym, że Stalin od wielu tygodni niepokoił umysły plutokratów przez nieprzerwane interwencje swoich dyplomatycznych przedstawicieli u Churchilla i Roosevelta, obecnie Kreml podeptał wszelkie konwenanse i zwrócił się wprost z pominięciem rządów do narodów demokratycznych, by je podburzyć przeciwko własnym kierownikom. Zdaje się, że nawet Roosevelt wyciąga konsekwencje z tego stanu rzeczy. We wtorek odbył ambasador amerykański w Moskwie, Harrison Standley, konferencję ze Stalinem, któremu oświadczył, że musi niezwłocznie udać się do Waszyngtonu, by złożyć sprawozdanie swemu prezydentowi. Wrażenie, że krok ten oznacza wyraźną groźbę i demonstrację wobec Stalina, wzmacnia się jeszcze i przez to, że stale zapowiada się, iż wraz z nim również przeważną część personelu ambasady, przede wszystkim attache wojska i marynarki opuszczą Moskwę. Równocześnie Roosevelt zapowiada, że zamierza sam w ciągu najbliższych dziesięciu dni przemówić.

Z tych zasługujących na uwagę kroków można zrozumieć, jak niebezpieczne zamieszanie powstało wokół twierdzenia Stalina, że plutokracje złamały swoje słowo i że w ogólności mało się wysilały, by przyjść z pomocą. Obraz anglo-amerykańskiej prasy świadczy obecnie zupełnie wyraźnie o tym, że uwidacznia się rysa wśród sprzymierzeńców, tak że „Times" we środę rano wybucha skargą i przestrogą, iż jest rzeczą nader godną pożałowania, tego rodzaju dyskusję „między aliantami, walczącymi na śmierć i życie toczyć wobec słuchającego nieprzyjaciela". Dowodzi to, że „w organizacji narodów sprzymierzonych jest coś nie w porządku".

Dlatego też runęła we wtorek na Churchilla prawdziwa lawina pytań, czy przecież w tych okolicznościach nie zechciałby on dać w przemówieniu wyjaśnień, aby uniknąć dalszego szerzenia się tej nieszczęsnej sprawy. Churchill jednak uparcie wzbraniał się od udzielania odpowiedzi na skierowane do niego pytania. Jak donosi „Dagens Nyheter" z Londynu, podczas wielu interpelacyj zachowywał się on nader niespokojnie, tak że przewodniczący izby gmin uznał za stosowne interweniować i uwolnić premiera od niemiłych interpelantów. Ta rozgrywka parlamentarna podkreśla zdaniem korespondentów szwedzkich jedynie stan niepewności, charakteryzujący w tej chwili położenie w Anglii i dający pożywkę wszelkim możliwym teoriom i przypuszczeniom.

Wobec tego zaostrzenia wprost śmieszne wydają się próby pewnych sfer londyńskich, które chcą się usprawiedliwić błędem w interpretacji.

I tak londyński korespondent gazety „Aftonbladet" wskazuje na to, że słowa w piśmie Stalina odnoszące się do „drugiego frontu" były rozmaicie interpretowane. W angielskim tłumaczeniu mówi się mianowicie, że „alianci" spełnili swoje zobowiązania „fully and on time". To „on time" nie oznacza „we właściwym czasie", lecz w ustalonym terminie. Według zapatrywania korespondenta szwedzkiego termin ten jeszcze nie minął; w każdym razie zbliża się on szybko. Z jakiegoś jednak powodu Stalin widać posiada jeszcze wątpliwości. Ażeby jednak nie powstały żadne wątpliwości co do udziału Związku Sowieckiego w walce, dostał amerykański dziennikarz od Stalina jeszcze większą sensację aniżeli się mógł spodziewać.

W ten sposób rozpętała się jednakowoż międzyaliancka bitwa wokół „drugiego frontu" w ramach przekraczających dotychczasowe spory i dyskusje. W rzeczywistości groźna sytuacja militarna zmusiła Stalina do porzucenia wszelkich względów w stosunku do sprzymierzeńców i do przedstawienia sprawy tak, jaką ona jest w istocie. To, że zwrócił się on do narodów a nie do rządów, świadczy wyraźnie, że właśnie on sam stracił wszelką nadzieję, by Churchill i Roosevelt mogli spełnić dane przez siebie przyrzeczenia. Dlatego uknuł on ten „spisek przeciwko plutokracjom", spisek, który, jak dowodzi powstałe zamieszanie, trzeba uznać za udany.

W związku z tym interesujący jest też sposób, w jaki doszedł do skutku wywiad ze Stalinem. Na ten temat opowiada zajmującą historię moskiewski korespondent gazety „Daily Express", Paul Holt. Korespondent agencji Assopress, Cassidy, otrzymał przed tygodniem telegraficzne polecenie ze swego biura w Nowym Jorku, by zwrócił się pisemnie do Stalina o wywiad, którego punktem wyjściowym były sformułowane w liście pytania. Cassidy poświęcił trzy dni na rozważenie pytań. Dopiero w piątek wieczorem o godz. 21 został oddany list przez posłańca u południowo - zachodniej bramy wjazdowej do Kremla. Stalin jednak działał ze swej strony szybciej aniżeli Amerykanin. W nocy na niedzielę o godzinie 1 po północy, to znaczy 28 godzin później zbudził Cassidy'ego telefonicznie szef prasowy komisariatu spraw zagranicznych Palgunow. Z niechęcią i mrucząc udał się Amerykanin zaciemnionymi ulicami Moskwy do Kremla, nie przeczuwając, jaka go czeka sensacja. Łamanym językiem rosyjskim odpowiedział on posterunkowi w Kremlu. W końcu blady stanął przed Palgunowem, który powiedział mu całkiem prosto: „Tu jest papier, na który pan czeka". Odpowiedź Stalina wypisana była na dużym, białym papierze bez żadnej pieczęci, pismem maszynowym, i zaadresowana: „Gospodin Cassidyx".

Już ten stan rzeczy usprawiedliwia to, że Londyn i Waszyngton mają wszelkie podstawy do tego, by nie stawiać sprawy na ostrzu miecza. Tak rozumując, kazał Roosevelt we wtorek przylepić plaster na ranę bolszewicką, lecz ma on jedynie formalne znaczenie. Podpisał on w końcu po długich miesiącach protokół o dostawach Stanów Zjednoczonych i Anglii do Związku Sowieckiego, przez co zawarty przed miesiącami układ nabiera mocy prawnej. Nie jest rzeczą pewną, czy odwołanie ambasadora amerykańskiego w Ankarze, Steinhardta, dla złożenia sprawozdania w Waszyngtonie, ma z tą sprawą związek. Z drugiej strony jest rzeczą charakterystyczną, że Roosevelt nie ogłosił jeszcze wcale swego stanowiska wobec włoskiego komunikatu nadzwyczajnego o zatopieniu amerykańskiego pancernika. Nawet zwykłego w innych wypadkach dementi do tej pory nie wydano. Biały Dom wie tylko zbyt dobrze, że właśnie w chwili najgorętszych dyskusyj przyznanie się do nowej potężnej straty dolałoby jedynie więcej oliwy do ognia.

W piątek wydarzyła się w Gibraltarze ponownie katastrofa samolotowa. Angielski dwumotorowy bombowiec runął z wysokości 20 m. na lotnisko.

FRANCJA PO DWÓCH LATACH WOJNY

Powierzchowny obserwator który przechadza się w Paryżu w piękny dzień wrześniowy po Polach Elizejskich w górę do Łuku Triumfalnego, a wieczór spędza w kabarecie na Place Pigalle, może mieć wrażenie, że istnieje tutaj wobec konfliktów naszych czasów duchowa bezinteresowność, granicząca z niebezpieczeństwem. Lecz Paryż nie jest Francją. Z pewnością żyją w Paryżu ludzie, jak wśród najgłębszego pokoju. W Lasku Bulońskim ślizgają się łódki po spokojnej wodzie, najnowsze kapelusze mód wzbudzają uwagę i nie zaniedbuje się popołudniowego aperitifu, chociaż rozcieńcza się go wodą sodową.

PARYŻ POPRZESTAJE NA MAŁYM.

Z lekkością gracza, połączoną z pewną dozą poprzestawania na małym w stopie życiowej, przechodzi się — albo przynajmniej usiłuje się przechodzić do porządku dziennego nad trudnościami, jakie przyniosła ze sobą katastrofa armii francuskiej.

Pogodzono się z tym, że do pracy nie można już jeździć wielokonnym Citroen'em czy Renault'em lecz że trzeba korzystać z metro. Przemyślne głowy młodzieży skonstruowały sobie małe na gumowych kołach taksówki, zaprzęgły je przed rower i pędzą szybko po asfalcie miasta nadsekwańskiego. U końca takiej tury żądają często, w każdym razie takiej ceny za jazdę, że pasażer podobnej taksówki musi tę cenę z oburzeniem odrzucić. Ale cóż, ostatecznie chce się żyć, a paru frankami nie można pogardzać.

Ludzie w stolicy pracują pilnie, w najwcześniejszych godzinach porannych wypływa szeroki strumień ludzi z tunelów metro. Trudniejsza jest wprawdzie walka o swą egzystencję, aniżeli była dawniej, ale Francuz posiada mądrość życiową i jest rozsądny w sprawach tegoczesnego żywota. Żołnierz niemiecki należy do obrazu miasta. Nie można go już nie uwzględnić i brak szarych i stalowo-niebieskich mundurów odczuwałoby się jako lukę. Przyzwyczajono się już do tego, że żołnierz niemiecki jedzie w metro, zajmuje miejsce za jednym stolikiem w kawiarni, a także znaleźć go można wieczorem w operze.

Feldkomendantury zatrudniają wielu francuskich pracowników cywilnych, tłumaczy, maszynistek, a w punktach wyżywienia Czerwonego Krzyża kobitty francuskie obierają kartofle, myją talerze i ścierają kurz.

GRANICA POLITYKI

Myślenie francuskiego robotnika w miastach lub w porcie Cherbourgu czy Le Havre, czy też na prowincji gardzi zawiłymi duchowymi konstrukcjami i opiera się najczęściej na rzeczach realnych, jak wysokość wynagrodzeń i zapłata za godzinę. Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, że czyni on porównania między sfałszowanym zamiłowaniem wolności demokratycznej, która obiecywała mu raj na ziemi, a wspólnotą pracy niemieckich przedsiębiorstw w zajętej Francji. Przez wprowadzenie zarządu cywilnego i zatrudnienie drużyn wojskowych robotnik francuski otrzymał pierwszą lekcję poglądową w zakresie niemieckiego ustroju socjalnego. Na ten temat nasuwają mu się własne myśli, chociaż chwilowo ciężko mu się do tego przyznać. Czasami próżniaczy on jeszcze na molo portowym, niedbale trzymając między wargami papierosa i pluje w mętną wodę jakby chciał zaznaczyć przez to swoją obojętność wobec tego, co się na świecie dzieje.

Na prowincji siadują oni po swoich małych szynkach, które są tam charakterystyczne. Mała szafa z kolorowo lśniącymi likierami i napojami, dwa, trzy małe stoliki z kilku krzesłami. Między pracą a obiadem i w wieczory świąteczne piją oni tam koniak ucinają sobie małą pogawędkę, rozmawiają z sąsiadem o tym i o owym, wciąż myślą jeszcze o swoich oszczędnościach i kilku własnych małych przekonaniach. To jest to „przeciętne milieu", środowisko małego człowieka na płaskim kraju. Horyzont ginie za najbliższą wioską, na pastwisku, na którym przez cały dzień biega swobodnie bydło i wspaniale rośnie.

Zapewne jest mała Ortskomendantura w mairie, w której tłumaczem jest Lotaryńczyk. Na płaszczyźnie łąk można od czasu do czasu zobaczyć kompanię niemieckiej piechoty, pełniącą służbę w terenie od czasu do czasu przejedzie silny wóz wojskowy przez wioskę, której mieszkańcy noszą złote czapeczki.

U wylotu wsi teren podnosi się i tamuje widok. Wiadomo, co się znajduje dalej. Następna wieś. Lecz nie budzi ona zbyt wielkiej ciekawości, ludzie zadowalają się tym, że tak jest, że wieś leży w cieniu grzbietu górskiego.

I przez to właśnie wszystko jest w porządku.

PRZYKŁAD SERQUEUX.

Między Rouen i Dieppe leży Serqueux. Jest to mała miejscowość, licząca kilkuset mieszkańców. Serqueux miało w połowie września swój wielki dzień, kiedy dowód uznania za wzorowe zachowanie się ludności cywilnej w Dieppe podczas angielsko-amerykańskiej próby lądowania nie dał na siebie czekać i długie kolumny francuskich jeńców wojennych wypuszczonych na wolność, przybyły wagonami drugiej klasy niemieckich kolei państwowych na mały dworzec.

Wysocy przedstawiciele rządu z Paryża i Vichy przybyli na miejsce, a ambasador de Brinon oświadczył w swoim przemówieniu: „Wasze wypuszczenie na wolność zawdzięczacie zwycięzcy, który potrafi być wielkoduszny". Na małym dworcu odbyły się spontaniczne manifestacje, przy czym wypuszczeni na wolność obejmowali w ramiona nawet niemieckich żołnierzy.

Przykład Serqueux rzuca charakterystyczne światło na postawę Francuzów, więcej charakterystyczne, aniżeli mogłyby to uczynić długie pertraktacje. Serqueux było manifestacją serc, wywołaną falą sympatii wobec wielkodusznego gestu Wodza Niemiec. Francja w istocie nie chce o tej wojnie nic słyszeć i co raz więcej poważa Niemców.

MŁODZIEŻ FRANCUSKA TAŃCZY.

Wprawdzie rozmowy wokół Serqueux mają jeszcze czysto osobisty charakter. Cieszono się wraz z tymi, którzy powrócili do domu, słuchano tych i owych, którzy byli obecni w czasie przybycia jeńców do kraju. Nie można jednak połączyć jeszcze tych spraw z Syrią, Dakarem czy Madagaskarem. To byłoby zbyt duże żądanie w zakresie wyrobienia politycznego. To też rozmowy wokół Serqueux ograniczyły się chwilowo do osobistej nuty.

Lecz kawiarnie, właśnie idealnie stworzone do politycznych dyskusyj we Francji, przepełnione były przez całe dnie wypadkiem w Serqueux.

Kiedy w Wiedniu przedstawiciele 14 państw europejskich dokonywują założenia Europejskiego Związku Młodzieży, młodzież francuska znajduje się na uboczu. Przyczyny tego trzymania się zdala należy szukać w obojętności młodzieży francuskiej, wyrażającej się na zewnątrz przede wszystkim w roztańczeniu i cygańskiej fryzurze.

Zjawiają się też pocieszające objawy, a poczucie opamiętania się toruje sobie drogę, lecz czego brakowało wczoraj, nie może już dzisiaj stać się wzorowe.

Odezwy do młodzieży francuskiej, by wzięła udział w pracy na roli znalazły chętnych i głuchych, a liczba tych, którzy z udaną gorliwością uczęszczają do szkół wyższych jest daleko większa aniżeli mała gromada tych, którzy rozsądnie usłuchali wezwania. Było dążeniem rządu stworzyć kierownictwo młodzieży i dać jej w ten sposób jednolite nastawienie. Lecz negatywne siły przeważają wśród wielkiej części młodzieży i od pracy poszczególnych grup do spontanicznej koncentracji młodzieży daleka jeszcze jest droga.

Podczas gdy mała część słusznie zrozumiała, że na wschodzie w szeregach legionu pod trójkolorowym sztandarem rozstrzyga się również los Francji, druga część ubiera swoje szerokie spodnie, czesze nienaturalnie długą czuprynę aż poza wygolony kark i kołysze się wieczorem w hałaśliwym lokalu do rytmu tańca w miękkich i zwiotczałych biodrach.

Obojętność i w tym wypadku stanowi trafne określenie a krzesła w Wiedniu długo zaiste będą musiały pozostać jeszcze puste.

VICHY JEST DALEKO.

„Securité d'abord" — przede wszystkim bezpieczeństwo —, było to hasło, francuska teza bezpieczeństwa, która przedostawała się w latach przed tą wojną poza Ren. Francja czuła się stale zagrożona ze wschodu i spodziewała się od „Entente cordiale" pomocy przeciwko Niemcom.

W istocie postawa ta dowodzi dogłębnie, do jakiego stopnia Francja przed tą wojną była narodem, który szukał swego bezpieczeństwa. Sądził on, że bezpieczeństwo to znajdzie pod ochroną plutokracji. Była to droga fałszywa i dlatego dzisiaj Francja znalazła się znowu na drodze poszukiwania swego bezpieczeństwa. Jest to ideał mieszczański, który ściera się w twardej rzeczywistości tej wojny. Nie zawarto jeszcze pokoju, jedynie broń zamilkła. Francja szuka swego bezpieczeństwa, lecz stąpa jeszcze ostrożnie po nowej drodze. Przypominają się przy tym słowa poety Paula Valery, który kiedyś powiedział „że Francuzi kroczą w tył w przyszłość".

Słowa te wypowiedziane były wówczas w odniesieniu do czasów po ostatniej wojnie, lecz sens ich i dzisiaj pozostał ten sam. Ponad dwa lata minęło w kraju od chwili zawarcia zawieszenia broni, lecz nie wystarczyło tego czasu dla nadania Francji nowej postaci.

Tymczasem robotnik francuski czyści łaźnie niemieckiej kompanii piechoty, kobieta francuska obiera kartofle w Czerwonym Krzyżu, ażeby przejeżdżający żołnierze niemieccy mieli pożywny posiłek w marszu, a w mieście nadsekwańskim tańczy się swing i szeroko przedyskutowany nowy porządek pozostawia się ludziom, którzy winni się tym zajmować z tytułu swego zawodu.

Francja znajduje się na drodze, lecz jej stąpanie jest jeszcze bardzo niepewne i nie pozwala dojrzeć granic. Na słupach przylepia się portrety Petaina, widzi się też jego popiersia przechodząc koło witryn sklepów. Praktycznie myśląca przy tym Francuzka przebywa swymi myślami w paryskich salonach, stanowiących treść jej kobiecej filozofii. Interesuje ją to, co i jak się nosi na Polach Elizejskich i w Lasku Bulońskim. Dlaczegóżby nie?

Paryż jest blisko a Vichy tak daleko... („W. Z.").

Emil Schäfer.

Wzrost o 41,8 procent

BERLIN. Pierwsza państwowa zbiórka uliczna na rzecz nowej Zimowej Pomocy Wojennej, przeprowadzona 19 i 20 września, przyniosła dotychczas rezultat w wysokości 25.292.000 RM. W porównaniu z taką zbiórką w roku ubiegłym oznacza to wzrost o 41,8 procent.

Pomoc na papierze

Podpisanie protokułu o pomocy dla Rosji

VIGO. Stany Zjedn., Anglia i Związek Sowiecki podpisały protokuł w sprawie dostarczania uzbrojenia, amunicji i materiału wojennego dla Związku Sowieckiego, do której to pomocy zobowiązuje się Anglia i Stany Zjedn. Protokuł podpisali: w imieniu Stanów Zjedn. Sumner Welles, zastępca sekretarza stanu, w imieniu Anglii sir Ronald Campbell, poseł brytyjski w Waszyngtonie, zaś za Związek Sowiecki Maksym Litwinow, ambasador sowiecki. Według wyjaśnień departamentu stanu, protokuł ten jest formalnym potwierdzeniem traktatu, działającego już od kilku miesięcy i przewidującego nieprzerwane wykonywanie programu zaopatrzenia, zainicjowanego przed rokiem na konferencji w Moskwie.

Zadania rolnictwa w Kraju Wschodnim

2) *(Ciąg dalszy).*

Dalszym warunkiem podniesienia produkcji rolnej jest właściwy stosunek cen; dotyczy to nie tylko stosunku cen poszczególnych produktów rolnych, ale stosunku cen produktów rolnych do cen środków i narzędzi potrzebnych do produkcji.

Co się tyczy możliwości zwiększenia produkcji rolnej, świadomie wymieniłem na ostatku stosowanie nawozów sztucznych, albowiem zanim będą widoczne skutki ich stosowania, muszą być wypełnione wszystkie warunki podane w punktach a) — f).

Metody uprawy pól wymagają wszędzie zmiany. Uprawa powinna stworzyć dodatnie warunki fizyczne i chemiczne glebowe dla rośnięcia roślin. Główną rolę odgrywa przy tym uregulowanie gospodarki wodą. Metody uprawy roli mające na uwadze oszczędne wykorzystywanie wody gruntowej, przyczyniają się do zanikania chwastów, a więc chwastów pleniących się przy pomocy pędów podziemnych, jak perz, oset, kopytnik, skrzyp lub pleniących się przy pomocy nasion, jak ognicha, gorczyca, by wymienić najważniejsze. Sprzęt, który się z prowadza w Kraju Wschodnim przede wszystkim, to pług-skrobak. Jedynie płytkie oranie tym pługiem może przyczynić się do wytępienia chwastów z pąkami na pędach podziemnych, albowiem nieustannie przeszkadza im w wyrastaniu liści a przez to w wytwarzaniu składników odżywczych. W Kraju Wsch. są często w użyciu wieloskibowe pługi sprężynowe, i to w majątkach dużych i małych, brony sprężynowe i brony talerzowe. Podczas pracy wrzynają się do gleby tak głęboko, że przecinają lub rozrywają pędy chwastów; jeśli kawałki pędów pozostają w ziemi, nie można mówić o zwalczaniu chwastów, a raczej o „kulturze sadzonek chwastów". Jest więc jasnym, że najskuteczniejszym sposobem walki z chwastami będzie zwiększenie uprawy kartofli, co pozwoli na oczyszczanie pola w jesieni a na wiosnę na ponowną orkę, czego przy innych płodach nie można dokonywać; tak sam do oczyszczania przyczynia się gęsto rosnące żyto odbierające chwastom potrzebne do życia światło. To samo dotyczy chwastów nasiennych; dlatego też należy dbać o to, by posługiwać się lekkimi bronami do bronowania zbóż względnie drapaczami do chwastów.

Uprawa roli będzie się odbywała w przyszłości głównie przy pomocy koni — także na obszarach sowieckich. W bieżącym już roku dołożono wszelkich starań, by zwiększyć pogłowie koni. W gospodarstwach wiejskich trzeba się będzie w najbliższych latach posługiwać krowami, dopóki nie będzie dostatecznej ilości koni, względnie, jak to będzie miało miejsce w dużych majątkach państwowych wołami. Zresztą małe gospodarstwa posiadające nie więcej jak 4—6 ha roli, na przyszłość i tak będą posługiwały się krową jako zwierzęciem zaprzęgowym, pod warunkiem, że rola nie będzie daleko od obejścia a gleba zbyt ciężka. O ile zaś pozostanie się przy koniu jako zwierzęciu zaprzęgowym, z koniem bowiem tutejszy chłop zrósł się od wieków, to wchodzi w rachubę tylko mały, lekki konik chłopski, którego rasę trzeba będzie ulepszyć. Te koniki, którym wystarczy rocznie około 3 centn. metr. karmy treściwej co w porównaniu z ilością karmy dla konia niemieckiego jest bardzo mało, są zdolne do wykonywania stosunkowo dużej pracy. W dużych majątkach państwowych, które pod względem organizacji będą wysoko postawione, a także w większych gospodarstwach wiejskich trzeba będzie trzymać ciepłokrwiste konie średniej ciężkości, a na obszarach, na których uprawia się buraki cukrowe, lekkie konie zimnokrwiste. Ponadto w większych majątkach trzeba się będzie posługiwać ciągnikiem, przy czym przez długie lata będzie można używać ciągników opalanych gazem drzewnym.

Przy organizowaniu gospodarki w Kraju Wschodnim zawsze trzeba będzie pamiętać o zasadzie, że warsztaty pracy muszą same wytwarzać jak najwięcej potrzebnych do prowadzenia gospodarki materiałów. Chodzi tu przede wszystkim o nawozy, zboże siewne i paszę. Zaopatrywanie w nawozy będzie musiało być w zasadzie oparte na naturalnym nawozie. Dlatego też kładzie się duży nacisk na racjonalne obchodzenie się z obornikiem i gnojówką. Chcąc mieć więcej lepszego obornika, najważniejszą rzeczą będzie zwiększyć ilość ściółki. Jeśli się dąży do zwiększenia produkcji siana w każdym gospodarstwie, to nie tylko dlatego, by sobie zabezpieczyć dostateczną ilość karmu dla własnego bydła, ale i dlatego, by zmniejszyć ilość potrzebnej na karm słomy i mieć więcej słomy na ściółkę. I właśnie celem zwiększenia produkcji słomy należy w Kraju Wschodnim zwiększyć uprawę żyta. Jest to zagadnienie przedplonów. Dotychczas siano żyto prawie wyłącznie na ugorach lub koniczyniskach. Ugory, które w państwach rubieżnych dochodziły do 10 proc. ziemi uprawnej a na obszarach sowieckich nawet do 30 proc., muszą być, o ile tylko można, jak najprędzej zmniejszone. Także koniczyniska, których przedplonowa wydajność w licznych wypadkach jest problematyczna, powinny być poważnie zmniejszone. Przy zwiększeniu uprawy kartofli będą odgrywać ważną rolę gatunki wczesne i średniowczesne, albowiem tylko te wchodzą w rachubę jako przedplony dla żyta i pszenicy. Z tego samego względu musi być koniecznie zwiększona uprawa wcześnie dojrzewającego lnu i jarzyn. W związku z tym uprawa roślin w Kraju Wschodnim ma przed sobą w przyszłości bardzo poważne zadanie.

Dużą uwagę trzeba będzie poświęcić wapniowaniu gleby, albowiem chwasty pleniące się na wielu obszarach wskazują na zakwaśnienie gleby. Wapna jest w kraju dość. Chodziłoby tylko o to, żeby produkować więcej wapna palonego lub gaszonego, które pod względem skuteczności, przy odpowiednim stosowaniu, kilkakrotnie przewyższa margiel wapienny. Za używaniem wysokoprocentowego wapna palonego i gaszonego przemawiają na tutejszych rozległych przestrzeniach także trudności transportowe.

Wielkie obszary w Litwie, Łotwie i Estonii a także między jeziorem Pejpus i Ilmen mogą być wykorzystane pod uprawę kartofli siewnych. Wprawdzie i tutaj występują choroby kartofli spowodowane bakteriami, atoli są to przeważnie choroby lżejsze, natomiast choroby cięższe spotyka się na ogół bardzo rzadko. Wobec konieczności niedopuszczania na obszary Kraju Wschodniego chorób cięższych, zagadnienie dobrych kartofli siewnych jest tutaj szczególnie ważne. Dlatego też w lecie tego roku przed rozpoczęciem ustalania gatunku kartofli siewnych, urządzono w trzech państwach rubieżnych kilkudniowe kursy przeszkalające dla niemieckich agronomów okręgowych i agronomów miejscowych. W ten sposób podniesie się plony, jak to miało miejsce w Niemczech, gdzie w ciągu ostatnich 40 lat po wprowadzeniu lepszego gatunku kartofli siewnych osiągnięto plony większe conajmniej o 20—25 proc.

Prof. Dr. KASSNITZ.

(D. c. n.)

Zatopiono

BERLIN. Od 1 czerwca 1941 r. admiralicja brytyjska nie wydaje żadnych komunikatów w sprawie strat, jakie poniosła brytyjska żegluga handlowa od tego dnia w walce na morzach wskutek ataku łodzi podwodnych. Dlatego naczelne dowództwo sił zbrojnych dla informacji narodu brytyjskiego i opinii światowej obwieszcza w dalszym ciągu nazwy i wielkość zatopionych od tego czasu okrętów.

Zatopiono: „Empire Warior" 1306 trb., „Empire Egland" 5613 trb., „Empire Convoyer" 5911 trb., „Empire Ridge 2922 trb., „Empire Airman" 6586 trb., Empire Bloüda" 5693 trb., „Empire Bison" 5612 trb., „Empire Engineer" 5345 trb., „Empire of South" 5000 trb., „Empire Guillemot" 5720 trb., „Empire Fortune" 5000 trb., „Empire Pelican" 6463 trb. Tych dwanaście okrętów klasy Empire zatopiły w całości niemieckie łodzie podwodne. W najbliższych dniach podane zostaną nazwy dalszych 12 zatopionych okrętów brytyjskich.

Krótkie wiadomości

Próby wydobycia z dna morskiego w porcie nowojorskim b. francuskiego parowca - olbrzyma „Normandie", który tam spłonął i następnie zatonął, skończyły się, jak dotąd, niepowodzeniem. Przy pracach nad wydobyciem statku było zatrudnionych 75 nurków. Atoli „Normandie" tkwi w zamulonym dnie morskim tak głęboko, że wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne. Pomimo to jest nadzieja, że uda się parowiec wydobyć, jednakże najwcześniej w ciągu 18 miesięcy.

X

Społeczeństwo amerykańskie zaczyna się niepokoić niewyraźną sytuacją na południowym Oceanie Spokojnym Z tego powodu „New York Herald Tribune" wyraża życzenie, by dowódcy północnoamerykańscy zdobyli się na zastosowanie niezbędnych środków, na konieczną energię i przewidywanie, by opanować sytuację, jaka się wytworzyła w związku z ciężkimi ciosami, zadanymi Stanom Zjedn. na Oceanie Spokojnym.

X

Admirał północnoamerykański Leahy, b. ambasador Stanów Zjedn. w Vichy, objął przewodnictwo wydziału szefostwa sztabu aliantów. W komunikacie, który o tym donosi, dodaje się, że wydział zdecyduje, czy Stany Zjedn. „zmuszą Anglię" do utworzenia w Europie drugiego frontu.

X

Sekretarz stanu Hull potwierdził, że Stany Zjedn. mają zamiar wtrącić się do indyjskiego konfliktu. Brytyjski minister dla Indii Amery oświadczył, że Indie nie są w stanie same zorganizować obrony własnego kraju, i dlatego muszą i nadal być związane z imperium brytyjskim.

X

Senator Stanów Zjedn. Mead zażądał w sposób brutalny wysłania przez Stany Zjedn. Brazylię i Anglię wojsk celem zajęcia Dakaru.

X

W tych dniach został wstrzymany wyjazd urugwajskich statków handlowych do Nowego Jorku. Statki urugwajskie mają być odtąd wykorzystywane jedynie do komunikacji na wodach południowo-amerykańskich.

X

Brak benzyny w Hawannie jest tak duży, że poczynając od czwartku został całkowicie wstrzymany ruch prywatnych samochodów.

X

Według wiadomości z Guatemali, tegoroczne uroczystości z okazji dnia niepodległości w Meksyku przemieniły się w „olbrzymią narodową bójkę". Podczas uroczystości zabito 1 osobę, rannych było 22, a nadto popełniono ponad 200 kradzieży. W uroczystościach brało udział sześciu byłych prezydentów państwa.

X

Z Cypru nadeszła wiadomość, że na samochód angielskiego gubernatora Cypru rzucono bombę. W związku z zamachem aresztowano szereg osób.

X

Zastępca naczelnego wodza w Indiach, generał sir Allan Fleming Hartley, zakomunikował państwowej radzie indyjskiej, że angielskie samoloty pięć razy ostrzelały ogniem karabinów maszynowych demonstrujących Indów.

X

Według oficjalnego komunikatu straty wojsk indyjskich od początku wojny wynoszą ogółem 98.500 zabitych, rannych i zaginionych.

X

Japoński generał Hayaszi oświadczył jednemu z francuskich korespondentów, że załamanie się Anglii w Azji południowej jest nieuniknione. Azja stanie się grobem 300-letniego panowania angielskiego; obecnie nie uda się zdławić w potokach krwi indyjskiego ruchu niepodległościowego.

X

W związku z antypaństwową działalnością komunistów w Szwecji, pisze pewien fiński dziennik: odnosi się wrażenie, że jedynymi krajami, w których komuniści będą grasować, są Szwecja i Anglia, w Rosji Sow. bowiem panowanie bolszewików skończy się prędzej czy później.

X

Lord Strabolgi w oświadczeniu złożonym w Izbie Lordów dał wyraz głębokiemu rozczarowaniu, że Anglicy nie potrafili się zdobyć na zaatakowanie Niemiec podczas związania niemieckich sił zbrojnych na bolszewickim froncie.

X

Pewien pułkownik zaatakował w Izbie Lordów tegoż lorda Strabolgi za artykuł, w którym pisał: „Nasze klęski należy tłumaczyć brakiem wiary w naszych generałów. Nikt nie ma do nich zaufania, albowiem są niezdolni".

X

„Times" pisze: „Zagadnienie utworzenia drugiego frontu przez aliantów jest niezwykle trudne, i zależy od bardzo zaabsorbowanej floty i wyczerpanej do ostateczności żeglugi.

X

Angielski minister dla spraw opału major Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że deficyt produkcji węgla w Anglii w bieżącym roku wyniesie równo 14,5 miliona ton.

Futra dla frontu

W zarządzie do spraw wewnętrznych w Kownie odbyło się zgromadzenie, poświęcone sprawie zbliżającej się akcji zbiórki skór owczych, na którym omówiono konieczne przygotowania. Zbiórka będzie trwała do 25 października. Za dostarczone skóry, które są przeznaczone dla walczącego na Wschodzie wojska, będą wypłacane ustalone ceny. Oprócz tego każdy wieśniak, który dostarczy skóry otrzyma jako premię zezwolenie na kupno soli. W powiatach i gminach skóry będą przyjmowane bezpośrednio od zbierających. W miastach i większych osiedlach oprócz tego będą przeprowadzane zbiórki przez miejscowe urzędy powiatowe, wzgl. administracji ogólnej. Za dostarczone skóry będą wydawane pokwitowania, na podstawie których nastąpi wypłata należności i wydanie premii.

Zbiórka skór owczych będzie rzeczywistą pomocą dla wojska i pozwoli mu łatwiej przetrwać ostrą zimę na Wschodzie. Im więcej uzbiera się tych skór tym lepiej walczący na Wschodzie będą zaopatrzeni w ciepłą odzież i lepiej będą mogli odpierać okrutnego wroga. Dlatego zbiórka skór owczych leży we własnym interesie ludności. Jest nawet jej obowiązkiem, przeprowadzić tę zbiórkę wszystkimi środkami, aby uzyskać dobry skutek.

„W. Z.".

Zakończenie kampanii eksploatacji torfu

T[illegible] torfiarski ze swoją siedzibą w Kownie ma na terenie Generalnego Okręgu Litwy 7 oddziałów. W uznaniu ważności i konieczności zaopatrzenia zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej w opał, trust przystąpił energicznie w sezonie bieżącym do eksploatacji torfowisk dotychczas mało wykorzystanych, ponieważ według starej opinii torf krajowy nie posiadał odpowiedniej ilości kalorii cieplnych.

Obecnie po przeprowadzeniu badań różnych gatunków torfu z terenu Generalnego Okręgu otrzymano ciekawe dane stwierdzające, że torf krajowy w zupełności może zastąpić węgiel dotychczas używany w zakładach przemysłowych jak również nadaje się do opalania kotłów w elektrowniach i palenia w piecach. Wobec tego dyrekcja wileńska eksploatacji torfu przystąpiła wczesną wiosną już do czynności wstępnych wydobywania torfu jak przygotowanie maszyn i taboru oraz werbowania robotników, aby jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne przystąpić do intensywnego eksploatowania powierzonych jej terenów i wykonania planu, Dyrekcja wileńska posiada w swoim zarządzie i eksploatacji 4 duże torfowiska, a mianowicie: Biała Waka, Rzesza, Margiai k/Kieny i Buzaraistis k/ Bezdan.

Przy pracach tych zatrudnionych było około 1000 robotników, a kampanię kopania torfu zakończono dnia 15 sierpnia b. r. Ogólna ilość wykopanego torfu w sezonie 1941—42 wynosi przeszło 10,000 ton. Obecnie odbywa się jego sortowanie, suszenie oraz wywożenie. Wywożony torf przeznaczony jest do użytku zakładów przemysłowych jak: cukrownie, gorzelnie, elektrownie i t. p. Po definitywnym zakończeniu kampanii, poszczególne dyrekcje eksploatacji torfu, przystąpią do przygotowawczych prac związanych z sezonem 1942/43 roku jak remont maszyn, kopanie kanałów odwadniających i z tym związanych robót terenowych. W przyszłej kampanii przewiduje się podwojenie ilości wydobytego torfu.

Już w r. 1931

Sowiety przygotowywały się do wojny

Rewelacje Amerykanina o przygotowaniach Stalina do zaatakowania Europy

GENEWA. Długoletni amerykański korespondent z Moskwy, William Henry Chamberlain pisze w „Harpers Magazine", że „Związek Sowiecki rozpoczął rozszerzanie swych zbrojeń już w roku 1931. Już wówczas użyto połowę dochodów sowieckiego budżetu narodowego do rozbudowy zakładów przemysłowych, pracujących dla zbrojeń. Dokonywało się to za bardzo wysoką cenę i spowodowało dużo cierpień i niedostatku. Były one bardzo dotkliwe wskutek biurokratycznej złej gospodarki i nie znającego granic zmuszania włościan do gospodarki kolektywnej. Lecz owoce tej bezwzględnej polityki, skierowanej wyłącznie na czołgi, samoloty i sieć zakładów zbrojeniowych, były znaczne. Związek Sowiecki osiągnął tempo zbrojeń, stosowne do wymagań czasu wojennego w tych czasach, gdy wszystkie inne narody myślały i pracowały jeszcze w duchu pokojowym".

Nie sposób wyraźniej przedstawić planowych przygotowań Stalina do zniszczenia Europy, niż Chamberlain, uchodzący w Stanach Zjedn. za jednego z najlepszych i najbardziej wtajemniczonych znawców Związku Sowieckiego który spędził połowę swego życia w Moskwie. Już w r. 1931, a więc na 2 lata przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech, projektowano to, co miało być urzeczywistnione w r. 1941 i co napewno by doszło do skutku, gdyby siła zbrojna niemiecka nie rozpoczęła swej akcji.

Z działalności Wydziału Pedagogicznego i dokształcania fachowego Związków Zawodowych w Wilnie

Wydział Pedagogiczny i dokształcania zawodowego ma za zadanie organizowanie kursów języka niemieckiego dla pracowników urzędów, przedsiębiorstw, fabryk i szerokich mas społeczeństwa okręgów: Wilno—Miasto i Wilno—Wieś, oraz dokształcania i przeszkolenia fachowego w różnych zawodowych dziedzinach przemysłu, handlu, jak ostatnio dokształcające kursy dla piekarzy - cukierników. W tych dniach rozpocznie się drugi turnus tego przeszkolenia piekarzy. Poza tym prowadzi się kursy dokształcenia dla metalowców (na kurs ten uczęszcza 76 słuchaczów, kierownikiem tego kursu jest inż. Koneczny) oraz kurs stenografii według jednolitego systemu stenografii niemieckiej w/g metody Baiera-Langa. W najbliższym czasie utworzone zostaną kursy pisania na maszynach i buchalterii. Oba te kursy prowadzone będą w języku niemieckim. Na szeroką skalę prowadzony kurs języka niemieckiego obejmuje w tych 2-ch okręgach ponad 2000 słuchaczów, — wykłada na tych kursach 45 lektorów. Wydział zwrócił specjalną uwagę na organizowanie kursów na prowincji, gdzie jak dotąd wskutek najrozmaitszych trudności technicznych nie można było należycie ująć ich w ramy organizacyjne. W sprawach związanych z nauczaniem języka niemieckiego oraz z kursami dokształcania zawodowego należy zwracać się bezpośrednio do Wydziału Pedagogicznego Zw. Zawodowych przy Gedimino str. Nr. 27, pokój Nr. 323 tel. 808/51 wewn. w godzinach urzędowych.

Obwieszczenie

W dniu 15 bm. rozpoczynają się kursy języka niemieckiego w Swirze. Z[illegible]sy przyjmuje tamtejszy delegat powiatowy Związków Zawodowych, ul. Wielka 11, codziennie od godz. 8 do 10.

Wykłady będą się odbywały trzy razy tygodniowo po 1 i pół godziny. Będą to kursa dzienne i wieczorowe dla dorosłych i młodzieży.

Biuro Związków Zawodowych.

Wilno pozbywa się szczurów

Dużo już pisano o szkodliwości i niebezpieczeństwie szczurów. Nic od nich nie jest bezpieczne, ponieważ pożerają one i niszczą wszystko, do czego tylko dostaną się. Ze względu na ich wysoką płodność, wyrządzane przez nie szkody dochodzą do milionów. W Rzeszy przeprowadzane jest systematyczne zwalczanie tych gryzoniów, więc dlatego ilość tych zwierząt nie jest tam znaczna. Tutaj na wschodzie dotychczas niczego nie przedsięwzięto przeciwko tej pladze.

Z wkroczeniem Niemców od razu zorganizowano obronę przeciwko temu niebezpieczeństwu czyhającemu z lochów piwnicznych. Przygotowania w Wilnie zaszły tak daleko, że obecnie może być rozpoczęta wielka akcja.

Do tego wybrano czas na krótko przed zimą, ponieważ szczury przeczuwają zbliżające się chłody i uciekają do miasta. Jako czas obrano dzień 24—25 października. W tych dwóch dniach są obowiązani wszyscy właściciele i użytkownicy domów, oraz posiadacze działek do wyłożenia trucizny na szczury o wydawaniu której będą podane później bliższe szczegóły. Jest to preparat z cebuli morskiej, niebezpieczny tylko dla gryzoniów, u innych zwierząt domowych nie wywołujący żadnych złych skutków. Powodzenie przedsięwzięcia zależy od tego aby było przeprowadzone jednocześnie we wszystkich punktach. Wykładać truciznę należy wszędzie gdzie przebywają szczury, a więc na strychach, w piwnicach, w budach ogrodowych, a nawet w ogrodach. Należy nawet nie zapominać o położeniu jej w stosach drzewa, przygotowanych na opał zimowy. Kierownicy przedsiębiorstw i sklepów, zwłaszcza spożywczych są obowiązani dopatrzyć, aby ta akcja nie była przeprowadzona powierzchownie, lecz by ten obowiązek był wykonany z możliwą dokładnością.

Policja i straż ogniowa są upoważnione do kontrolowania, przez obchodzenie przedsiębiorstw i domów prywatnych i badanie, czy trucizna była wszędzie wyłożona. Kto tego zaniedba, będzie ukarany.

skrót z „W. Z."

ś. † p.

z Prokszów JULIA BALCEWICZ

po ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w dniu 9 października 1942 r. w wieku lat 73.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w kościele Św. Teresy 1[illegible] października o godz. 7 rano. Eksportacja zwłok na cmentarz Rossa odbędzie się 11 października z domu żałoby przy ul. Markučių (d. Majowa) 23. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku **Córki i Zięciowie.**

ś. † p.

Jadwiga Huszczowa

zmarła dnia 11 października 1940 r. przeżywszy lat 45 i została pochowana na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

W dniu 12 b. m. o godz. 8 rano za spokój Jej duszy zostanie odprawiona Msza Żałobna, na którą zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych pamięci Zmarłej **Mąż i Synowie.**

ś. † p.

MICHAŁ MIERZEJEWSKI

zmarł śmiercią tragiczną dnia 21 września b. r. w maj. Ruskie Sioło.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dnia 11 października r. b. w kościele po-Bernardyńskim o godz. 11.

O czym zawiadamia Przyjaciół, Znajomych i Życzliwych stroskana **ŻONA.**

W półrocze śmierci

ś. † p. **Stanisława Nowogródzkiego**

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w poniedziałek dn. 12 października o godz. 8 rano w kościele Niepokal. Pocz. N. M. P. na Sołtaniszkach. O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych **Żona i Córeczka.**

ś. † p.

Klemens Węcewicz

Senior Kupców Wileńskich

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 8.X 1942 r. w wieku lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Treniotos (Stara) 26 do kaplicy cmentarza po-Bernardyńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11.X o godz. 15. Pogrzeb nastąpi w poniedziałek dnia 12.X o godz. 10 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **Żona, Córki, Zięciowie i Wnuki.**

Wiadomości z dnia

SOBOTA
10 października
Franciszka Borg.

Wschód słońca 6.34
Zachód słońca 17.39

— WYDAWANIE KART DLA MATEK. Jak się dowiadujemy, miejscowe komitety Samopomocy przygotowują karty dla matek. Karty będą wydawane dla tych matek, które posiadają odpowiednie uprawnienia. Do wniosku o otrzymanie karty należy załączyć: dla matek ciężarnych — zaświadczenie lekarskie; dla karmiących i posiadających dużo dzieci — metryki dzieci, oraz odpowiednie zaświadczenia samorządu miasta lub gminy, że dzieci, metryki których przedłożono, rzeczywiście żyją. Karty matek będą wystawione przez powiatowe i gminne komitety Samopomocy. „W. Z.".

— ZJAZD NACZELNIKÓW POWIATÓW. Na zjeździe naczelników powiatów, który się odbył w obecności Gebietskommissar'a Wilna—Land Wulff'a, Gebietskommissar podkreślił, aby naczelnicy powiatów utrzymywali stały kontakt z urzędami, celem sprawiedliwego i objektywnego rozwiązania wszystkich kwestii spornych. Koniecznym jest aby gospodarcze urzędy zaopatrzeniowe na wsi pracowały bez zarzutu. Jeżeli tu i tam trafiają się jakieś niedociągnięcia, należy je jaknajprędzej zlikwidować. „W. Z.".

— ZOSTAŁ ZAKOŃCZONY SIEW OZIMIN. Siew ozimin został całkowicie w tych dniach zakończony. W niektórych gminach nastąpiło w pracach siewnych pewne opóźnienie powstałe na skutek braku koni.

Trudności te jednak zostały szybko pokonane dzięki zastosowaniu zasady pomocy sąsiedzkiej.

Sąsiedzi — posiadacze koni nie tylko udzielili własnego inwentarza żywego lecz pomagali także przy wykonaniu terminowych prac rolnych. Dzięki temu udało się w całości zakończyć siew ozimin.

Obszary zasiane w tym roku znacznie przewyższają przestrzeń zasianą w latach ubiegłych. (t).

— ZNISZCZONO 70 PSÓW. W wyniku walki ze wścieklizną zniszczono na terenie miasta w miesiącu wrześniu 70 psów podejrzanych o wściekliznę. (t).

— WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI KASY CHORYCH. Jak się dowiadujemy ma być wznowiona działalność wileńskiej Kasy Chorych. Działalność Kasy Chorych oparta będzie na wzorach obowiązujących w Rzeszy Niemieckiej. Obecnie w Wilnie obowiązki Kasy Chorych spełniają 2 polikliniki dla dorosłych z 7-ma rejonowymi ambulatoriami każda, 1 Poliklinika ...ól na dla dzieci do lat 16 z 8-ma stacjami konsultacji lekarskich oraz poliklinika dla słuchaczy wyższych uczelni. Wszystkie te polikliniki są utrzymywane z funduszów samorządu miasta Wilna. Polikliniki udzielają porad lekarskich wszystkim pracownikom urzędów, przedsiębiorstw, fabryk i t. p. bezpłatnie, po okazaniu zaświadczenia z miejsca pracy. Osoby nigdzie nie pracujące korzystają z pomocy lekarskiej po opłaceniu taksy ambulatoryjnej w wysokości RM. 1,5.

— W SPRAWIE ZBIOROWYCH WYKAZÓW NA KARTOFLE. Zbiorowe wykazy urzędów, przedsiębiorstw z nalepionymi kuponami na ziemniaki przyjmowane będą przez Dyrekcję spółdzielni „Ruta" dnia 10 bm. w pokoju Nr. 4 przy Gediminostr. Nr. 22. Należy więc pospieszyć się ze złożeniem w terminie tych wykazów. Po sprawdzeniu i zatwierdzeniu złożonych wykazów, ordery na zakup ziemniaków wydawane będą do poszczególnych punktów sprzedaży w gminach powiatu wileńskiego.

— W SPRAWIE WYDAWANIA RYB NA KARTKI. Jak nam wyjaśniają w oddziale aprowizacyjnym spółdzielni „Ruta" ryba na kartki będzie wydawana mieszkańcom miasta po otrzymaniu przez spółdzielnię „Ruta" przydziału z Trustu Ryb.

— MĄKA KARTOFLANA NA KARTKI. Dyrekcja spółdzielni „Ruta" podaje do wiadomości mieszkańców, że kupony „B" zaległych kart żywnościowych 7-go okresu aprowizacyjnego są ważne do dnia 18. X. b. r. i będzie na nie wydawana mąka kartoflana w ilości 100 gramów, nie tylko w sklepach gdzie są zarejestrowane karty żywnościowe ale we wszystkich sklepach spółdzielni „Ruta".

— USUWANIE STARYCH DRZEW. Na terenie miasta przystąpiono do usuwania uschniętych drzew. Drzewa służące dawniej jako ozdoba miasta, zostaną użyte na opał w miejskiej oranżerii. (t)

— POWODZENIE SKLEPU KWIATÓW. Miejski sklep kwiatów przy Gediminostrasse 9 cieszy się wśród publiczności wielkim powodzeniem.

Obecnie przystąpiono do zainstalowania w sklepie specjalnych pieców, co pozwoli na przechowywanie kwiatów także w miesiącach zimowych. (t)

— SKUP TYTONIU OD HODOWCÓW POWIATU WILEŃSKIEGO. Od dnia 9 bm. rozpoczyna się skup tytoniu od hodowców powiatu wileńskiego którzy nie mieli zawartych umów na hodowlę i dostawę tytoniu.

Hodowcy mogą dostarczać swój tytoń do punktu skupu w Wilnie przy ul. Basanaviciaus (W. Pohulanka) 35 m. 3 w godzinach urzędowych.

Będzie kupowany wyłącznie tytoń prasowany i ułożony w paczki po 20—25 liści każda. (t)

— WILEŃSZCZYŹNIE PRZYBĘDZIE 5.000 DRZEWEK OWOCOWYCH. Mrozy ubiegłych zim a w szczególności zimy 1939 roku przyczyniły ogromne spustoszenia wśród drzew owocowych wileńszczyzny, ... okres wojny nie pozwolił na obsadzenie nawet części wymarzłych drzewek. Dopiero w roku bieżącym postanowiono przystąpić do obsadzenia zniszczonych drzewek owocowych i w związku z tym trwają obecnie we wszystkich urzędach agronomów powiatowych prace przygotowaw ze związane z przydziałem gminom potrzebnej ilości sadzonek.

Według ustalonego planu jeszcze w roku bież. ma być zasadzonych 5,000 drzewek owocowych, co pozwoli chociaż w części naprawić wyrządzone przez mrozy — szkody. (t)

— KTO SUMIENNIE DOSTARCZA MLEKO, MUSI ODDAĆ MNIEJ MIĘSA. Obecnie we wszystkich gminach odbywa się przydział obowiązkowych dostaw mięsa na poszczególne gospodarstwa. Przydział odbywa się z uwzględnieniem ilości i jakości gruntu, ilości sztuk bydła oraz wykonania dostaw obowiązkowych w roku ubiegłym. Gospodarstwa, które wykonały sumiennie dostawy mleka i dostarczyły mleko ponad normę, dostawy mięsa będą miały odpowiednio zmniejszone.

Ponieważ jednak kontygent mięsa wyznaczony dla danej gminy musi być wykonany, więc powstająca różnica będzie wyrównana kosztem tych gospodarstw, które wykonywały niedbale dostawy mleka, czy też zupełnie je zaniedbały. Również więcej mięsa będą musiały oddać te gospodarstwa, w których gospodarstwo mleczne jest na bardzo niskim poziomie i które nie mają rasowego bydła. Ma to na celu ochronę rasowego bydła, które należy oszczędzać. Sołtysi mają polecenie porozumiewania się z rolnikami co do sposobu i terminów wykonywania dostawy, ewent. zamiany rodzaju mięsa, jak np. bydła na cielęta, czy owce i t. p. (r)

— DESPERACKI SKOK Z MOSTU ZIELONEGO. Onegdaj, w godzinach wieczornych skoczyła w nurty Wilii z mostu Zielonego kobieta nieznanego nazwiska. Desperatki mimo pomocy jednego z przechodniów — uratować nie dało się.

Według zeznań obecnych przy wypadku, była to jakaś umysłowo chora. (t)

OFIARY

Zebrane pieniądze w sumie 3,60 RM wśród kolegów przez Antoniego Mewesa ofiarowuje się na biedne dzieci. Nr. 79.

X

Bolesław Korybutt na biedne dzieci składa 30 RM. Nr. 78.

X

Pracownicy i robotnicy państw. Fabryki Maszyn Rolniczych w Wilnie dla inwalidy Komara składają RM. 67.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (1 piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.